Ewa Chotomska

Czerwony wilczek

ilustracje
Daniel
Włodarski

LITERATURA

Ewa Chotomska

Czerwony wilczek

© by Ewa Chotomska
© by Wydawnictwo Literatura

Okładka i ilustracje: Daniel Włodarski
Korekta: Lidia Kowalczyk, Joanna Pijewska

Wydanie I, Łódź 2021
ISBN 978-83-7672-900-8

Wydawnictwo Literatura

91-334 Łódź, ul. Srebrna 41
handlowy@wydawnictwoliteratura.pl
tel. (42) 630-23-81
www.wydawnictwo**literatura**.pl

Paczka dla Helenki

Hau! Hau! Hau! Miau! Miau! – rozległo się niemal jednocześnie z dzwonkiem.

– Mamo, mamusiu! Ktoś dzwoni! – zawołała Helenka.

Hau, hau! – szczekając i wywijając młynki ogonem, do pokoju dziewczynki wpadła suczka Spinka, a z biurka zeskoczył zwinięty w rogalik Szalik, szarobury kot.

Drrr, drrrrrrrrr!

– Mamo, mamusiu! Słyszysz? Domofon dzwoni!

Ale mama nie słyszała. W słuchawkach na uszach siedziała przed laptopem. Słuchając muzyki, starała się napisać do niej słowa nowej piosenki. Mama Helenki była autorką książek i piosenek dla dzieci. Poderwała się z krzesła dopiero, gdy przybiegła do niej córeczka. Zagłuszana szczekaniem Spinki, przeszła do przedpokoju.

– Słucham?… Bardzo proszę!… Już otwieram. Zapraszam na jedenaste piętro!

– Kto do nas idzie, mamusiu?

– Paczka.

– Paczka? A ile ona ma nóg, dwie czy cztery? – zapytała rozbawiona Helenka.

– Nie mam pojęcia. Dwie, cztery, a może sto. Każda w innym buciku i w pięknym pomponiastym bereciku – zażartowała mama.

– Słyszycie, zwierzaki? – zaśmiała się dziewczynka. – Zbliża się do nas gość nie byle jaki!

Hau! Hau! Hau! Miauuuu! – odpowiedziały jej kręcące się w przedpokoju czworonogi.

W oczekiwaniu na gościa cała czwórka stanęła w otwartych drzwiach. Kiedy winda się zatrzymała, wytoczyła się z niej „paczka". Czterołapni mieszkańcy jak na komendę przywitali przybysza głośnym „Hau! Hau!" Spinki i równie energicznym „Miauuu!" Szalika.

„Paczka" wyglądała przedziwnie.

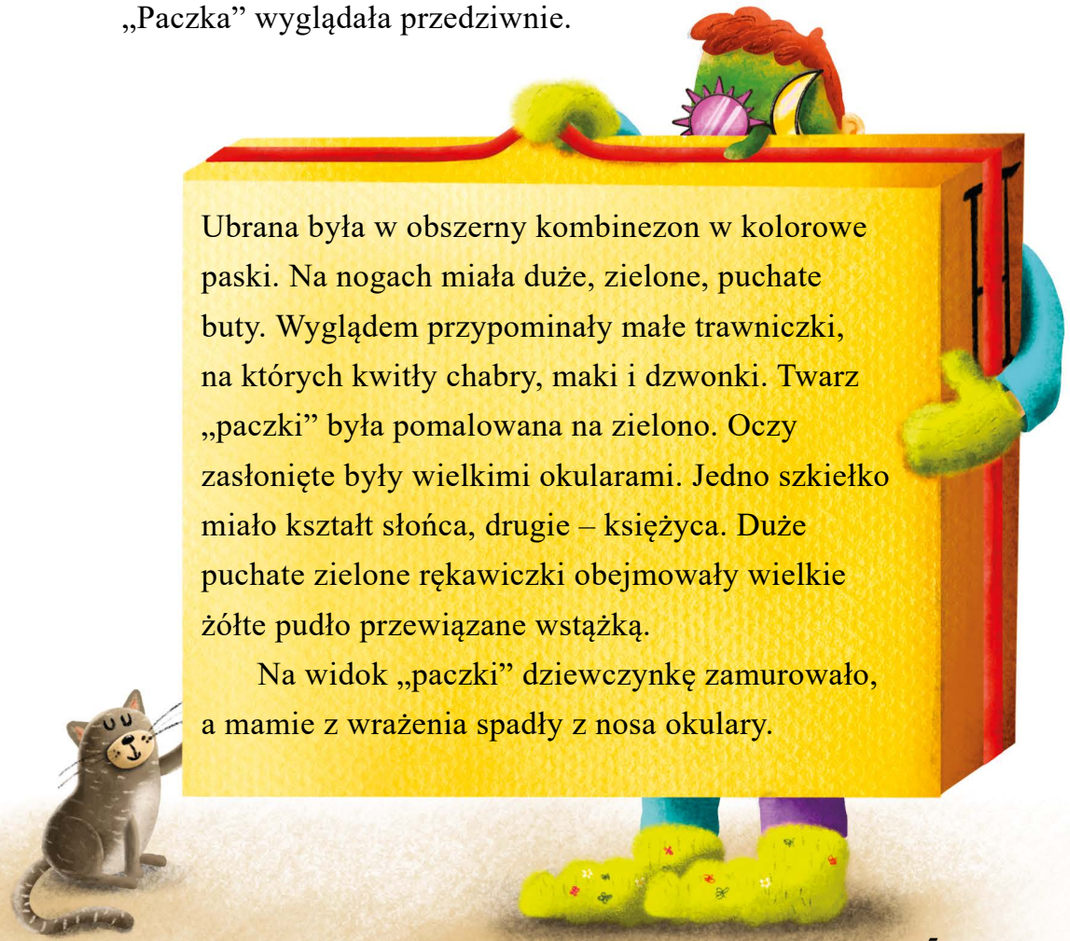

Ubrana była w obszerny kombinezon w kolorowe paski. Na nogach miała duże, zielone, puchate buty. Wyglądem przypominały małe trawniczki, na których kwitły chabry, maki i dzwonki. Twarz „paczki" była pomalowana na zielono. Oczy zasłonięte były wielkimi okularami. Jedno szkiełko miało kształt słońca, drugie – księżyca. Duże puchate zielone rękawiczki obejmowały wielkie żółte pudło przewiązane wstążką.

Na widok „paczki" dziewczynkę zamurowało, a mamie z wrażenia spadły z nosa okulary.

– Przesyłka urodzinowa dla panny Heleny Chaberek, czy to tu? – odezwała się „paczka”.

– Helenka to ja! – wykrztusiła dziewczynka.

– Ale niespodzianka! Skąd taki prezent? – odezwała się zaskoczona mamusia.

– Przykro mi, ale nie mogę tego zdradzić. Firma Czerwona Rzodkiewka, którą reprezentuję, miała dostarczyć tę przesyłkę. Gdzie mógłbym to postawić? Czy tu będzie dobrze? W takim razie poproszę o podpis i znikam.

– Bardzo proszę, oto pokwitowanie. Dziękuję! Do widzenia panu! – mama zamknęła drzwi.

Przyglądając się przesyłce, próbowała znaleźć adres nadawcy.

– Ciekawe, od kogo jest paczka i co jest w środku.

– Chyba jednak nie stonoga, mamusiu!

– Raczej nie. To co, otwieramy? Podaj nożyczki.

Gdy Helenka podawała mamie nożyczki, dostrzegła narysowaną na pudle wielką literę H. Chociaż dziewczynka miała dopiero pięć lat, znała już większość liter.

– Popatrz, mamusiu! Tu, z tej strony, jest narysowana literka H!

– H – jak Helenka. A może jak huśtawka albo hulajnoga? To by dopiero była niespodzianka!

Po otwarciu kartonu okazało się, że w środku nie ma hulajnogi, lecz kolejne zaklejone pudło.

– Mamo, spójrz tylko! Tu jest literka E. E jak Eliza. Może to dla ciebie?

– Nie sądzę, ale sprawdźmy!

Okazało się, że w pudełku podpisanym literą E schowane jest następne. Tym razem z literą L.

– O nie, tylko nie lalka! Przecież ja nie lubię bawić się lalkami – zasmuciła się Helenka.

Ale i tym razem pudełko kryło w sobie kolejny karton, z literą E.

– Znowu E. Może to jednak dla ciebie, mamusiu?

W pudełku z E ukryte było pudło z literą N, a w nim jeszcze jedno – K.

– Jeszcze nigdy w życiu nie dostałam takiej niespodzianki. O co tu chodzi? – zastanawiała się Helenka.

– Mam pomysł, ustawimy teraz te pudła w kolejności. Tak jak je otwierałyśmy – powiedziała mama.

– Czyli od największego do najmniejszego, tak?

– Tak. Spróbuj!

Helenka postawiła wszystkie kartony obok siebie, z pudełkiem z literą A na końcu.

– A teraz przeczytaj, co tu jest napisane – zaproponowała mama.

– H – E – L – E – N – K – A – przeczytała dziewczynka.

– Czyli paczka jest dla ciebie! Sprawdźmy, co jest w najmniejszym pudełku!

Helenka znalazła w ostatnim pudełku z literką A, owiniętą kolorowymi bibułkami, śpiącą smacznie śliczną, puchatą przytulankę – czerwonego wilczka. Delikatnie wyciągnęła pluszaka z pudełka i mocno przytuliła do serca.

– Witaj, Helenko! Jakże się cieszę, że wreszcie skończyła się ta długa podróż i mogę cię poznać osobiście – przemówiła do niej zabawka.

– S… s… słucham? Ty mówisz? – zdziwiła się dziewczynka. – Mamo! Ten wilczek do mnie mówi!